

Roman Polański jest z Cieszyna. Dziś wystąpi w Panoptikum

Data publikacji: 11.12.2012 12:00

Rozmawiamy z Martą Mędrzak-Gajdą, cieszyńską rzeźbiarką i perkusistką zespołu Roman Polański, który we wtorek wieczorem wystąpi w Klubie Panoptikum.

□

Łukasz Grzesiczak: Jak narodził się pomysł zespołu Roman Polański?

Marta Mędrzak-Gajda: Odkąd pamiętam chłopcy z zespołu grali czy robili kabaret. Przyznam się, że nie byłam zaangażowana w te projekty, raczej kibicowałam i mocno trzymałam kciuki. Kiedy narodził się pomysł zespołu Roman Polański potrzebowali perkusisty i przysli do mnie wiedząc, że jestem właścicielka bębnów, ale kompletnie nie potrafię na nich grać.

Jak to, miałaś perkusję, ale nie potrafiłaś grać?

Tak. I to już parę ładnych lat. Zawsze podobał mi się ten instrument. Kupiłam sobie go w wieku 17 lat za pierwsze odłożone pieniądze. W ciągu dziesięciu lat udało mi się go opanować na poziomie absolutnie podstawowym. Potem kupiłam nowszy model. Konsekwencja nie jest moją mocną stroną. Kiedy chłopcy zaprosili mnie do swojego składu, zaczęłam regularnie grać, ale tylko na próbach. Zespół powstał we wrześniu 2011 roku, w marcu i kwietniu zagraliśmy pierwsze koncerty. Ten wtorkowy będzie wyjątkowy, bo w nieco zmienionym składzie.

Skąd wzięła się nazwa Roman Polański?

Chłopcy lubią jego filmy. Osobiście jestem akurat jedyną zdecydowaną przeciwniczką tego pomysłu - nie żebym nie lubiła filmów Polańskiego, ale uważałam, że to nie jest odpowiednia nazwa. Chyba bez sensu jest nazywać się czymś imieniem i nazwiskiem, jeszcze gdyby to było imię i nazwisko jednego z naszych członków, ale tak przywłaszczyć sobie czyjeś już dość popularne nazwisko to nie ma, moim zdaniem, sensu. Zostałam przegłosowana, demokracja niestety panuje w zespole. Beznadziejny ustrój.

Twórczość Polańskiego ma wpływa na Waszą muzykę?

Jasne. Mamy jedną piosenkę, która w dosłowny sposób opowiada o pewnym etapie życia pana Romana: dotyczy jego przygody miłosnej z pewną nastolatką. Nasza muzyka jest też trochę tajemnicza, momentami mroczna, taka właśnie jakie są filmy pana Polańskiego.

Marto, ten Roman Polański to żart? Wasza kolejna zgrywa? Czy ten projekt naprawdę traktujecie serio?

Jak najbardziej serio. Świetnie się przy tym bawimy, ale to nie jest nasza krotka fanaberia. Dobrze, że o to pytasz, bo obserwowałam to z boku: chłopcy, z którymi gram mają tendencję do tego, żeby coś rozkręcać, windować na profesjonalny poziom i niespodziewanie urywać. Czasem kończył się entuzjazm, czasem dotykały nas różne wypadki losowe. Tym razem wszyscy chcemy, by to było na poważnie. Myślimy już od dawna o nagraniu płyty, potrzebujemy jednak funduszy.

Na ile zespół Roman Polański jest par excellence uosobieniem Cieszyna?

Mogę mówić tylko o swojej perspektywie. Dla mnie Roman Polański jest jak Cieszyn: momentami ociążały, melancholijny, ciężki, smutny, trochę przygnębiający. Tak często słyszę o naszej muzyce i takie opinie słyszę o Cieszynie. Jesteśmy trochę depresyjni - to Cieszyn jest za to odpowiedzialny, trochę nas przybił i zdołował, ale

czasem zdarzają się nam radosne i energiczne podrygi. No cóż, lata w Cieszynie sprawiają, że człowiek jest trochę schizofrenikiem.

Cieszyn podcina skrzydła, zabiera energię?

Bardzo się stara. Może podobnie jest i w innych miastach. Nie wiem, nigdzie indziej tak długo nie mieszkałam. Cieszyn tłamsi. Taka jest prawda i wiele osób już to zauważyło. Tu dużo ludzi ma bardzo fajne pomysły i bardzo bardzo trudno jest im je tutaj realizować. Mam też wrażenie, że z każdym rokiem jest gorzej, ale może to subiektywne przekonanie, może po prostu mamy już coraz mniej siły by walczyć?

Dotychczas realizowałaś się przede wszystkim jako rzeźbiarka. Skąd wzięła się muzyką?

Sztuki plastyczne i muzyka to były moje dwie największe miłości. Chociaż swoich muzycznych pasji nigdy nie rozwijałam, zawsze łatwiej było mi wziąć kredki, ołówek, bo to było zawsze pod ręką. Mogłam sobie pozwolić na to, żeby się rozwijać. Z muzyką było gorzej. Na wsi nie było instrumentów, kogoś kto mógłby mnie uczyć, dlatego byłam przekonana, że już przeoczyłam swoją szansę i nie będę wirtuozem żadnego instrumentu. Bardzo żałowałam, że nie mogę się zajmować muzyką, ale teraz odkryłam, że jednak mogę. Nie muszę mieć skończonych szkół muzycznych. To trochę takie spełnianie marzeń z dzieciństwa i tego co zawsze we mnie siedziało. Na to przecież nigdy nie jest za późno.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak

Zespół Roman Polański i Besides wystąpią 11 grudnia (wtorek) o 21:30 w cieszyńskim Klubie Panoptikum przy ulicy Bielskiej 62. Wstęp wolny!